

# Jak pracują radni w powiecie?

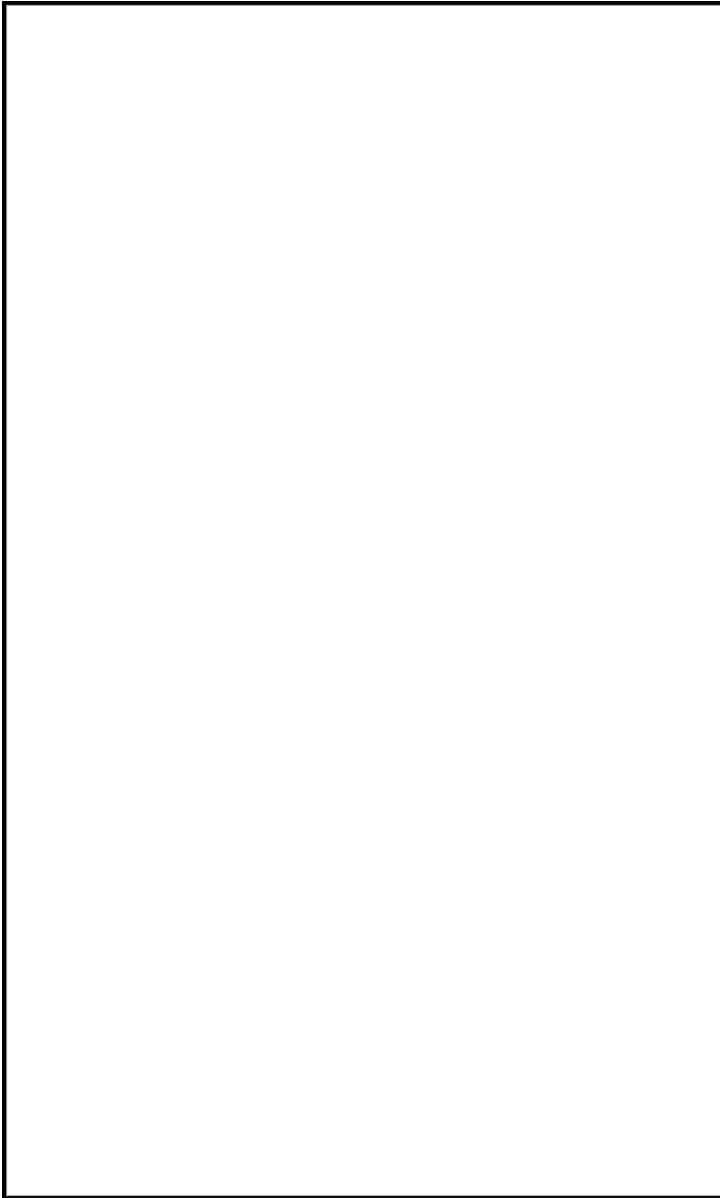
Data publikacji: 19.10.2012 6:00

Jak pracują nasi radni powiatu? Już drugi raz w tej kadencji - dzięki uprzejmości Biura Rady Powiatu Cieszyńskiego - prezentujemy dane o aktywności naszych radnych. Dziś przyglądamy się frekwencji naszych radnych.

□

Zbadaliśmy liczbę nieobecności radnych powiatu na sesjach i komisjach od 1 października 2011 do 30 września 2012 (dane za wcześniejszy okres znajdziecie [tutaj](#)). Korzystaliśmy z danych o wynagrodzeniu radnych – za każdą nieobecność na sesjach i komisjach radnym ucinana jest część ich miesięcznego uposażenia. Lista nie obejmuje aktywności radnych, którzy pełnią funkcję starosty (Jerzy Nogowczyk), wicestarosty (Jerzy Pilch) oraz jednego członka zarządu (Marcin Ślęk), którzy – ze względu na pełnioną przez siebie funkcje w starostwie – zatrudnieni są na umowę o pracę i nie pobierają uposażenia z tytułu bycia radnym.

Istotne jest jeszcze jedno wyjaśnienie. Radny powiatu, który opuści sesję lub posiedzenie komisji ponosi finansową odpowiedzialność bez względu na przyczynę swojej nieobecności.



Wkrótce przyjrzymy się liczbie zapytań, wniosków i interpelacji składanych przez naszych radnych.

(łg)

---

**Aktualizacja (19.10.2012 godz. 13.53)**

***Oświadczenie Marcina Ślęka - przewodniczącego klubu radnych PO RP***

*Ze zdziwieniem przeczytałem, kolejny już artykuł, dotyczący uczestnictwa radnych powiatu w posiedzeniach komisji i sesjach rady. Po pierwsze przyjęta metodyka jest niewłaściwa. Powinno się rozdzielić obecność na sesjach od obecności na komisjach. Po drugie wszyscy członkowie zarządu uczestniczą w sesjach i można łatwo określić frekwencję wg list obecności, na których się podpisują. Członkowie zarządu biorą również udział w posiedzeniach komisji, co prawda, jako osoby zaproszone, ale również potwierdzają swoją obecność. Zatem wydzielanie ich, jako osób, co do których nie ma danych jest niewłaściwe i mija się z faktami. Używanie argumentu zatrudnienia, czy też pełnienia funkcji nieetatowo jest niezrozumiała i świadczy o braku zaangażowania Pana Redaktora ukrytego pod inicjałami „łg” w należyte przedstawienie tematu Czytelnikom. Dodatkowo, biorąc się za taki temat, warto byłoby wniknąć w przyczynę nieobecności, wskazać w pracach ilu komisji dany radny uczestniczy, ile dana komisja miała posiedzeń i tak zebrane dane wyjściowe skonfrontować z jego frekwencją.*

*Reasumując, żeby wyciągnąć wnioski czy radni pilnie, czy też leniwie służą mieszkańcom, trzeba mieć pełny i rzetelny obraz ich aktywności, nie zaś „coś tam wyciągnąć”, „coś tam zestawić”- taka prowizorka dziennikarska*

tworzy jedynie szum informacyjny. Przejrzystość i transparentność to rzecz bardzo ważna, ale czytać ten artykuł to jak patrzeć na świat przez niemytą trzydzieści lat szybę.

**Marcin Ślę**  
**przewodniczący klubu radnych PO RP**

### **Aktualizacja (19.10.2012 godz. 23.59)**

#### **Łukasz Grzesiczak - autor tekstu**

*Pan Marcin Ślę - członek zarządu Powiatu Cieszyńskiego - w swoim oświadczeniu dał nam się poznać jako wytrawny erudyta ze słabością do poetyckich metafor. Dajmy jednak spokój metaforom i odwołajmy się do faktów.*

*1. Pan Marcin Ślę zarzuca mi "prowizorkę dziennikarską", "mijanie się z faktami". Pragnę zapewnić, że nie wykonałem prowizorki dziennikarskiej, ani w żadnym miejscu nie minąłem się z faktami. Cenię sobie zdanie Marcina Ślęka, ale wolałbym postępować w imię starej greckiej maksymy "Platon przyjacielem, ale większą przyjaciółką prawda". Proszę zauważyć, że prawdziwość danych z tabeli Pan Marcin Ślę w żadnym momencie nie kwestionuje.*

*2. Pan Marcin Ślę kwestionuje metodologię. Moim celem było pokazanie ile nieobecności w okresie 1 października 2011 - 30 września 2012 mają radni naszego powiatu. Liczę nieobecności na sesjach i komisjach. Podaje je łącznie. Do moich kompetencji nie należy rozstrzyganie czy jedna nieobecność na sesji równą jest dwóm nieobecnościami na komisji, a może jedynie 1,25 komisji. Każda nieobecność to nie wypełnienie obowiązku, który radni wzięli na siebie. Przypominam, że radni nie zasiadają w auli przy Bobreckiej za karę. Nikt ich do tego nie zmusił. Musieli wyrazić zgodę na kandydowanie do rady i na zasiadanie w komisji. Choć do komisji kieruje ich rada. Dlatego też część radnych zasiada w więcej ilości komisji, część w mniej. Jedne komisje spotykają się częściej, inne rzadziej. Jedne trwają krócej, inne dłużej. To zapewne zależy od ilości spraw, które te komisje rozpatrują. Nie mnie je tu oceniać. Dlatego ewentualne podawanie frekwencji radnych w procentach jest - w mojej ocenie - niestosowne.*

*Za moich czasów studenci mieli prawo do 3 nieobecności na ćwiczeniach niezależnie od ilości spotkań z wykładowcą podczas jednego kursu. Zresztą radni zdają sobie z tego sprawę. Sposób naliczania ich diet uzależniony jest od każdej nieobecności. Za każdą absencję na komisji lub sesji mają potrącanie pieniądze. Sami zdecydowali, że nie liczy się powód absencji. Nieważne czy jej przyczyną jest choroba czy chęć lektury dzieł Kornela Filipowicza, wszak o lenistwie nie sposób tu nawet pomyśleć.*

*3. Pan Marcin Ślę niepokoi się, że nie podaję jego obecności na sesjach, a także starosty Jerzego Nogowczyka czy Jerzego Pilcha. Zresztą w samym tekście podaję, że ich to zestawienie nie obowiązuje. Chciałbym zapytać Pana Marcina Ślęka, czy ktoś rozlicza z nieobecności w sejmie Donalda Tuska? Czy też wedle innych kryteriów rozliczamy naszego premiera? Członkowie Zarządu (szczególnie Ci na etatach) należą do władzy wykonawczej w naszym powiecie. Tak, rację ma Pan Marcin Ślę, kiedy chciałby zostać ujęty w zestawieniu i poddany osądowi Czytelników. Tyle tylko, że powinien to być zupełnie inny ranking.*

*4. Chciałbym tylko zauważyć, że takie zestawienie prezentujemy już po raz drugi. W zeszłym roku część radnych chwaliła się nim (zachęcam chociażby do sięgnięcia po bloga radnego Juroszka), część uważała, że dobre kryteria prezentacji ich pracy nie są najważniejsze. W przeciwieństwie do Pana Marcina Ślęka nie pretenduje sobie prawa do posiadania mądrości absolutnej. Dziennikarzy, blogerów i przedstawicieli organizacji pozarządowych zachęcam do przygotowywania kolejnych zestawień. Mam kilka propozycji: ile razy każdy z radnych zabrał głos podczas sesji, ilość spóźnień, frekwencja na dyżurach (w przypadku przewodniczących rady), regularny kontakt ze swoimi wyborcami, prowadzona strona www. Pewnie każdy z tych zestawień powie nam coś więcej o pracy radnych. Jestem pewien, że każdy z nich warto zrobić, do czego serdecznie wszystkich zachęcam. Szkoda tylko, że emocje, z którymi spotkało się to skromne zestawienie są takie gorące. Być może ktoś, chcąc uniknąć sporów, jakiegoś zestawienia nie zrobi. A to byłoby jednak ze szkodą dla transparentności władzy publicznej, która i Panu Marcinowi Ślękowi leży pewnie na sercu.*

**Łukasz Grzesiczak**